Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 14. Kraków, dnia 4 kwietnią 1926 Rok XIV.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

ALLELUJA!

Chrystus zmartwychwstał! Radosna wieść wstrząsnęła do głębi sercami wiernych uczniów i wielbicieli Mistrza. Stało się to, na co czekali z drżącem pragnieniem. Zmartwychwstanie Pana rzuca granitowe fundamenty pod ich wiarę, nadzieję i miłość. Słowa i czyny Zbawiciela, okryte czarną zasłoną smutku podczas Jego męki, a żałoby po Jego śmierci, teraz odzyskują boski swój blask i majestat.

Przez wieków dziewiętnaście przeżywa Kościół radosną chwilę zmartwychwstania Pańskiego. Co rok obchodzi tę wielką pamiątkę; co rok rozbrzmiewa w świątyniach naszych radosne alleluja, co rok odbija się ono miljonowem echem w sercach wiernych wyznawców Chrystusa.

Ileż błogich uczuć budzi się w sercu ludzkiem na głos dzwonu rezurekcyjnego, ileż przeżyć i wspomnień z niewinnych lat wiosennych życia prześni się wśród niebogłośnej, przepotężnej pieśni: Wesoły nam dziś dzień nastał...?! I choćby serce było z kamienia, choćby dawno zatraciło świeżość wiośnianych dni, ocknąć się musi, zadrga tajemną nutą rzewności, nie oprze się urokowi wielkanocnej procesji.

Od parafji do parafji płynie pieśń zwycięstwa i triumfu, wyrywając się z wulkaniczną siłą wiary, nadziei i miłości z biednych, skołatanych ludzkich piersi, znużonych życiową walką i doczesnem pielgrzymowaniem — i zlewa się w jeden harmonijny akord uwielbienia Pana nad Pany.

Balsam ukojenia spływa z górnych sfer na falach odwrotnych tej pieśni i lekarstwem się kładzie na chore, strapione, smutne ludzkie dusze.

To moc Chrystusowa, bo tylko ta moc może pocieszać, leczyć i uzdrawiać dusze.

O jak dużo w Polsce smutnych i strapionych dusz, jak dużo znękanych i przeżytych serc!

Jednych zniszczyła i zgnębiła wojna, drugich zepsuła niewola i rozwiozłość świata — a wszystkich niemal dobijają czasy i stosunki powojenne.

I chociaż Ojczyzna nasza miła zmartwychwstała, chociaż nowy Jej byt niezależny oku-

piony został tylu ofiarami krwi, łez i mienia ludzkiego — to jednak nie odczuwamy ni szczęścia ni radości z tego, co mamy. Nietylko skutki wojny, a więc przedewszystkiem ogólne zubożenie, stargały nasze nerwy, ale targa je wciąż brak zgody w kraju, prywata, egoizm, chęć zysku i karjery, partyjnictwo i inne polskie wady.

Na czoło Polski wysunął się szereg ludzi niegodnych, bez charakterów, bez rozumu i energji, a za to pełnych ambicyj i nienasyconych żądz — i ludzie ci, niezdolni do rządów, podtrzymują zamęt w kraju — a ludzie mądrzy, uczciwi i dzielni siedzą w ukryciu, zapoznani i nie mający uznania.

Raz po raz dobijają się do rządów partyjne pionki i usiłują rządzić — a kraj zapada się w coraz gorszą ruinę finansową i gospodarczą, a ludzie coraz więcej cierpią.

A przecież siły i ducha jest w narodzie jeszcze dużo, jeno trzeba ducha obudzić, a siły skupić. Naród cały, opinja publiczna powinna głośno domagać się poprawy, usuwania zła, tępienia nadużyć.

Niech zmartwychwstaną dusze sennej niemocy, niech się otrząsną z gnuśności. — Idzie wiosna, trzeba pracować; nie wystarczy samo narzekanie. Poprawiajmy dusze i serca nasze, wszyscy bądźmy lepszymi, by cały naród był lepszym!

Lat prawie dziewięć rozbrzmiewa pieśń zmartwychwstania Polski — a jednak tak smutno. — Niechże Chrystusowe Alleluja tchnie w nas otuchę, że przetrzymamy ciężką chorobę i wyzdrowiejemy — że po wielkim poście zmagań i utrapień nadejdą lepsze dni — że w katolickiej Polsce patrjotyczne alleluja zleje się z religijnem alleluja w jedną harmonję ku doczesnemu i wiekuistemu dobru wiernych synów Kościoła i Polski.

X. Dr. J. Czuj.

Czy nasza wina?

Były premjer Wincenty Witos napisał broszurę „Czasy i ludzie“, w której wymieniając przyczyny zła, jakie rozpanoszyło się w Polsce, wskazuje na środki naprawy, leżące w interesie Państwa.

Jako głównego winowajcę piętnuje byłego dwukrotnego premjera Władysława Grabskiego, „skompromitowanego nad wyraz jego stanowiskiem w Spaa, jego urzędowaniem poprzedniem na kierownictwie Rządu, jak i w Ministerstwie Skarbu, którego powołano ponownie na czoło rządów, jako zbawcę Państwa i dano mu wszelkie pełnomocnictwa, potrzebne i niepotrzebne; — oszukane zaś już poprzednio przez niego społeczeństwo, patrzyło z zachwytem na jego kuglarskie sztuki, a i dziś jeszcze nie mogą go niektórzy zapomnieć“. (Wincenty Witos „Czasy i ludzie“, strona 8).

Nie chcę wdawać się we walkę między dwoma mężami stanu, dwoma byłemi prezydentami Rady Ministrów i dwoma kawalerami Orła Białego: Wincentym Witosem i Władysławem Grabskim, która do wzmocnienia powagi Polski prawdopodobnie się nie przyczyni; pozwolę sobie tylko zauważyć, że i p. Witos i Piast powinni przyjąć na siebie współwinę za przydługie utrzymanie się Władysława Grabskiego przy władzy i to większą jak mniejsze grupy polityczne. Poseł Wincenty Witos znał p. Grabskiego bliżej, już po Spaa zaangażował go do swego gabinetu na Ministra Skarbu, wymieniając go następnie na Lindego i Kucharskiego.

Poseł Witos, dwukrotny premjer i prezes dużego klubu sejmowego, miał doświadczenie, możność i siłę, by wcześniej zorjentować się, dokąd prowadzi nas p. Grabski, a przecież i on i jego klub dali Grabskiemu także żądane pełnomocnictwa i zbyt późno dopomogli do jego upadku.

Mały nasz klub Katolicko-Ludowy od samego początku nie miał do p. Władysława Grabskiego nabożeństwa.

Gdy Grabski formuował rząd, byłem u niego z posłem Jasińskim i śmiało wyraziłem wobec niego wątpliwość, czy nie bierze na siebie za dużo, bo zdaniem mojem **mógłby Ministerstwo Skarbu komu innemu powierzyć**. Na to p. Wład. Grabski oświadczył, że niema na razie nikogo innego odpowiedniego do objęcia teki Skarbu.

Rzecz jasna, że 5-głowy nasz klub nie mógł położyć rządu Grabskiego, ale skoro nadarzała się do tego sposobność, mimo że w kuloarach opowiadano, że Piastowcy od głosowania nad kwestją zaufania do Rządu się usuną, klub nasz stanowczo zdecydował się przejść do opozycji przeciw p. Grabskiemu, pozostał nieczułym na przedstawienia p. Kauzika, wydelegowanego specjalnie do nas przez premjera Grabskiego i w pełnej Izbie głosował przeciw rządowi.

Jako jeden ze środków reformy zasadniczej podaje p. Witos w omawianej broszurce „zlikwidowanie drobnych grup politycznych“.

Jest to sprawa, która oddawna zaprząta umysł p. Witosa, a nie tai się i on sam i organa jego prasy, że chciałby zlikwidować stronnictwo Katolicko Ludowe, które piastowski „Lud Polski“ wychodzący w Tarnowie nazywa „zbutwiałką“, względnie „liszajem, jaki utworzył się na ciele społeczeństwa“.

Skąd taka nienawiść, specjalnie do nas, nie mogę pojąć, bo popieraliśmy Witosa w czasie jego dwukrotnych rządów, w Sejmie popieramy sprawy ludowe, a jak „Lud Polski“ przyznaje, jesteśmy niezmordowanemi w załatwianiu postulatów i spraw naszych wyborców. Drażni Piastowców, że robimy wiece w naszych okręgach

wyborczych, ale gdzież je mamy robić, jeśli nie wśród tych, co nas wybrali.

Już przed 4. laty chciano nas zmiażdżyć, ale sztuka się nie udała. Bez pieniędzy, z gołemi rękami, jak apostołowie ze słowami miłości i zgody szliśmy między lud, a ten nam dał pięć mandatów.

Byłoby ich więcej, ale były nadużycia komisji wyborczych na naszą szkodę. Wybory pokazały, że niektóre duże grupy polityczne poznikały z widowni. Przecież grupa Skulskiego, licząca w poprzednim sejmie 45 posłów, przeprowadziła zaledwie jednego posła.

A choćby stworzono ordynację wyborczą po myśli p. Witosa, czyż ona zapobiegnie późniejszemu rozpadaniu się dużych grup na mniejsze? Przecież Piastowcy rozpadli się po wyborach na 3 części.

Nie piszę tego, abym był przeciwnikiem łączenia się grup i stronnictw ludowych, owszem jestem zwolennikiem połączenia się żywiołów, pokrewnych, bo od tego siła ludu zależy. I sami chłopi niechętnie patrzą na rozproszkowanie stronnictw ludowych.

Na jednym z mych wieców pewien polityk chłopski żalił się: „nam się każą organizować, a sami się rozbijają, to tak, jak gdy ktoś w lustro uderzy, ono się rozpryskuje na części i widać w nich kilka pysków, zamiast jednego“. Ale jeśli kto naprawdę chce zgody i połączenia drobnych grup chłopskich, to nietylko wtedy powinien je znać i robić do nich przyjemną minę, gdy ich na co potrzebuje, ale i kiedy indziej odnosić się do nich życzliwie i po przyjacielsku. Również powinien się trzymać pewnej stałej linji politycznej. Bo jeśli w jednym artykule „Ludu Polskiego“ pisze się: „**Któż w Polsce wypowiedział wojnę katolicyzmowi, kto chce zaprowadzić tu odszczepieństwo?** Stapiński, Putek i wogóle Związek chłopski i Wyzwolenie“, a w innym artykule tego samego numeru „Ludu Polskiego“ pisze się znowu: „Jeśli ma być mowa o połączeniu stronnictw ludowych, to tylko „Piasta z Wyzwoleniem“, to rzecz jasna, że musi nas to zadziwić i zaniepokoić.

Piastowcy, a nawet tak trzeźwy i wyrozumiały polityk, jak senator Jakób Bojko, wymawiają nam i nie mogą nam darować, że w nazwie naszej mamy stronnictwo **katolickie;** uczyniliśmy tak nie dlatego, byśmy im zarzucali, że nie są katolikami. bo przecież nie nazwa, ale czyny o tem, jaki kto jest stanowią, ale jeśli komuś wolno nazwać swe stronnictwo polskiem, to i nam Polakom wolno w katolickiej Polsce zamieścić w swoim szyldzie, że chcemy być katolikami i w duchu katolickim działać.

Piastowców gniewa moja metoda, stosowana od kilkunastu lat, że nie daję się wyprowadzić z równowagi, że na obelgi i prześladowania nie **odpowiadam im równą miarką, lecz trzymam się zasady:** „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“. Byłem zawsze zwolennikiem pojednania i zgody. a uważałem, że chcąc do niej doprowadzić, lepiej za sobą wszystkich mostów nie zrywać.

Z broszury Witosa „Czasy i ludzie“ widać, że ocenia grozę położenia obecnego i obmyśla środki ratunku.

Dałby Bóg, żeby Witos i jego stronnictwo przyjęli współodpowiedzialność za to, co jest, także i na siebie i zaprzestali bratobójczej walki z tymi, którzy nie są ich wrogami, a którzy nie mniej gorąco od nich pragną dobra i szczęścia ludu i potęgi Ojczyzny.

Poseł Matakiewicz.

WIADOMOŚCI POLSKIE

ZACHWIANA PODSTAWA RZĄDU.

Obecny rząd p. Skrzyńskiego jest koalicyjny, t. zn. powołany do życia za wolą i porozumieniem się kilku stronnictw, które, chociaż w programach swoich się nie zgadzają, to jednak pod naciskiem konieczności utworzyły rząd dla załatwienia tego, co dla bytu Państwa jest nieodzownie potrzebnem. Rząd taki powstaje zwyczajnie wtedy, gdy Państwo znajduje się w niebezpieczeństwie. Istotnie taka chwila dla Państwa niebezpieczna nastała po upadku rządu Grabskiego. — Z jednej strony pojawiło się widmo bankructwa, z drugiej wystąpienie na widownię polityczną Piłsudskiego groziło następstwami wprost nieobliczalnymi. W takich warunkach Rząd koalicyjny stał się nieodpartą koniecznością chwili.

Niestety, jak to u nas w Polsce bywa, przesilenie rządu Grabskiego **zastało nas nieprzygotowanych** do utworzenia nowego Rządu. Wrogowie Grabskiego, jak Witos i Korfanty, wprawdzie dzielnie i skutecznie umieli zwalczać Grabskiego, ale gdy Grabski upadł, stanęli bezradni, nie wiedząc co począć. Sytuację uratował, jak wiadomo, dopiero p. Skrzyński. Rząd jednak przez niego stworzony, nie miał czasu oprzeć się na programie naprzód opracowanym przez stronnictwa, które go powołały do życia i to sprawiło, że **Rząd ten jest słaby.** Przy każdej bowiem ważniejszej sprawie wydelegowani imieniem poszczególnych stronnictw koalicji ministrowie występują z coraz to nowymi żądaniami **niezgodnymi z interesem Państwa i skarbu,** któremu wedle obliczeń budżetowych w najlepszym wypadku braknie w tym roku 300 miljonów. Największe przeciwieństwa występują wtedy, gdy chodzi o zmniejszenie ilości urzędników i płac, oraz wydatki złączone z **kwestją** bezrobotnych. Głównie **socjaliści** przodują w stwarzaniu trudności Rządowi i grożą w razie nieuwzględnienia ich żądań, wystąpieniem **z rządu** i rozbiciem koalicji.

Na tle żądań socjalistów wytworzyło się przeciwieństwo bardzo ostre między socjalistami a ministrem skarbu p. Zdziechowskim. Ponieważ pożyczka zagraniczna nie przychodzi do skutku, a dochody Państwa zmalały, minister skarbu żąda jak najdalej idącej oszczędności. Na to socjaliści odpowiadają, że nie godzą się na pomniejszenie pensji, a radzą zwiększyć podatki i zmniejszyć wojsko. Oprócz tego doradzają zwiększenie ilości „znaków pieniężnych“ czyli pokrywanie wydatków państwowych drukiem pieniądza, tak, jak to było za czasów nieboszczki marki.

Przeciwieństwa te na razie jakoś załatano. Wszyscy jednak liczą się bardzo poważnie z tem, że po Świętach **przesilenie na nowo wybuchnie.** Jestto objaw dla Państwa fatalny, świadczący wymownie, jak mało nasze stronnictwa polityczne dorosły do zadań państwowych. Ta nierządność polska, to największe niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża, większe od bezrobocia, bolszewików i Niemiec.

ZE ŚWIATA

PO GENEWIE.

Przepowiednie, łączące fiasko ostatniej sesji Ligi Narodów z „masowemi“ dymisjami gabinetów, a co najmniej ministrów spraw zagranicznych państw, które brały udział w obradach genewskich, jakoś nie sprawdzają. Wszędzie parlamenty przeszły do porządku dziennego nad sprawozdaniami swych ministrów dla spraw zagranicznych. Jeżeli zaś zachodzą pewne trudności i zawikłania gabinetowe, to w żadnym przypadku nie można ich odnieść do skutków genewskich. Z ogólnej zatem sytuacji wnosić można, że autorytet Ligi Narodów nie doznał uszczerbku, mimo, że pewne większe państwa nie zdołały przeforsować swych koncepcji i mogły znaleźć „rzeczowe“ podstawy do prób w kierunku osłabienia powagi Związku Narodów.

CHINY.

W wojnie domowej, toczącej się od dłuższego czasu w Chinach, nastąpił nowy zwrot. Generał chiński, Feng, konfident bolszewików, ustąpił ze swemi wojskami z Pekinu, dokąd nadciąga armja narodowa. Zanosi się na wielką bitwę pod Pekinem. Komintern moskiewski domaga się od swego rządu posiłków dla gen. Fenga. Zachodzi jednak wątpliwość, czy zdążą na czas.

Przy posyłaniu prenumeraty
pamiętajcie
o funduszu prasowym!

Z Rady Naczelnej.

Główne punkta obrad.

Zebranie Rady Naczelnej S. K. L. tyczyło się głównie dwóch spraw: Organizacji i określenia stosunku S. K. L. do innych stronnictw. Ażeby te sprawy gruntownie omówić, umyślnie zgóry ograniczono przedmiot obrad.

Referat organizacyjny miał p. poseł Greis, podając bardzo szczegółowo i wyczerpująco opracowany plan pracy organizacyjnej na przyszłość. Plan ten spotkał się z ogólnem uznaniem. W myśl wniosków przedstawionych przez referenta po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji, Rada Naczelna uchwaliła wznowić pracę organizacyjną na podstawie planu p. posła Greisa, oddając mu równocześnie kierownictwo tego działu pracy w Stronnictwie. Odtąd we wszystkich sprawach organizacyjnych należy się zwracać do p. posła Greisa, jako do generalnego sekretarza S. K. L. Biuro Gen. Sekretarjatu mieścić się będzie jak dotąd w lokalu „Ludu katolickiego“ w Krakowie, ul. Karmelicka 29. Dni i godziny urzędowania p. posła Greisa podamy w przyszłym numerze „Ludu katolickiego“.

Punkt obrad o stosunku S. K. L. do innych stronnictw tyczył się głównie sprawy rokowań delegatów naszego stronnictwa do Chrześc. Demokracji. Toczyły się one dość długi czas, znajdując żywy oddźwięk tak w „Głosie Narodu“, głównym organie małopolskiej Chrześc. Demokracji, jakoteż w „Ludzie katolickim“. Rokowania te były bardzo utrudnione, a to z tego powodu, ponieważ Chrześc. Demokracja zaraz na wstępie rokowań postawiła żądanie, aby Stronnictwo nasze łącząc się z Chrześc. Dem., całkowicie zrezygnowało ze swojej odrębności. Mimo tak odstraszającego żądania, delegaci S. K. L. szczegółowo omawiali z delegatami Chrześc. Dem. warunki programowe i osobowe połączenia obu stronnictw, by Rada Naczelna S. K. L. na podstawie szczegółowych danych mogła powziąć ostateczną decyzję. Po wyczerpującej dyskusji, w której oprócz delegatów zabierali głos p. Greis, p. Oleksy, p. Starzyk, p. Kita Franciszek, p. Tulej, ks. Dr Czuj — Rada Naczelna powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

Rada Naczelna S. K. L. na podstawie sprawozdania wyznaczonych do rokowań z Chrześc. Demokracją przyszła do przekonania, że żądanie bezwarunkowego zlania się ze stronnictwem Chrześc. Demokracji jest **główną przeszkodą** do doprowadzenia rokowań do pożądanego wyniku. Dlatego poleca Komitetowi wykonawczemu S. K. L., aby zwrócił na to uwagę władz stronnictwa Chrześc. Demokracji i szukał nowej platformy do prowadzenia dalszych rokowań.



Pogorzany.

Istnieje w naszej parafji Związek Młodzieży Chrześcijańskiej, zarówno męskiej, jak i żeńskiej, który to Związek zawdzięcza swe powstanie staraniu Czcigodnego X. Jacka z klasztoru OO. Cystersów, nie żałującego ni pracy ni pieniędzy na tak zbożne cele, jak wychowywanie naszej polskiej młodzieży w duchu chrześcijańskim i ojczystych tradycji. Jego to mozołem i z pomocą p. Organisty odbywają się u nas jasełka i przedstawienia amatorskie w lokalu klasztornym, który co pewien czas skupia młodzież, odciągając ją od złych myśli i dróg. I byłoby u nas dobrze, gdyby nie niejaki August Morajko, obcy przybysz, który próbuje ludzi bałamucić i wciągać w jakiś związek chłopski. Radzimy mu tej roboty bolszewickiej zaniechać z dobrej woli, bo jedno jest tylko stronnictwo, broniące chłopa i ludu, a jest nim Polskie Stronnictwo Katolicko Ludowe. My się nie damy bałamucić. **Władysław Rymarczyk**
naczelnik gminy.

Rzochów, w marcu.

W ODPOWIEDZI OSZCZERCOM.

W numerze 12 „Piast“ z dnia 21 marca br. na stronie 7, został umieszczony oszczerczy, a nie podpisany artykuł p. t.: „Obrońca ludu“, na który podpisani własnoręcznie poczuwają się do obowiązku to oszczerstwo odeprzeć. Równocześnie przesyłamy takie samo pismo do „Piasta“ i „Wieńca-Pszczółki“

I. Gmina odrębnie katastralna Rzyska wraz z dworami od niepamiętnych czasów należała do parafji w Rzochowie, a dzieci ze Rzysk uczęszczały i uczęszczają do szkoły w Rzochowie, gdyż tu jest im bliżej i dogodniej. Natomiast do Wojsławia Rzyska należały tylko materjalnie, jako dojna krowa, t. . płaciły tylko dodatki gminne i szkolne, a w swoim czasie wybudowały gminie Wojsław budynek szkolny, z którego nigdy nie korzystały i korzystać z powodu oddalenia nie mogły. Było to więc dla nich krzywdą. Doczekawszy się niepoległej, wolnej Ojczyzny, na podstawie przeprowadzonego plebiscytu, po-

Czyby się nie przydał u nas król?

Na ankietę zapoczątkowaną, przez Ks. Dr. Czuja w nrze 11 naszego pisma, otrzymaliśmy sporą korespondencję, z której — z powodu zbyt obfitego materjału — podajemy tylko wyjątki, z niektórych, wstrzymując się od wypowiedzenia własnego zdania do czasu zakończenia ankiety.

P. Wł. Pieg, pisze: „Szerokie masy narodu polskiego znękane szerzącą się anarchją, już od dłuższego czasu widzą ratunek w zmianie ustroju Państwa. Tym nowym ustrojem o jakim nie tylko marzymy, lecz do niego i dążymy, jest ustrój **monarchistyczny,** który stawi na czoło narodu władzę królewską — w osobie monarchy, w którym by naród widział nie tylko symbol Państwa, ale również strażnika jego tradycji i ideałów, przywódcą świadomego dążeń narodu, ojca godzącego zwaśnione stronnictwa, źródła i powagę władzy, zapewniającej Państwu rząd stały i silny, wodza walczącego o majestat państwa, jego niepodległości i całość. — Ustrój monarchistyczny jest w stanie zapewnić powagę w rodzinie, narodowi dobrobyt a państwu mocarstwowe stanowisko w świecie“. —

P. Józef Gdula, kier. szkoły w Niżankowicach, kreśląc w rozgoryczeniu złe strony obecnego ustroju i starając się wskazać na ich przyczyny, przyznaje Kościołowi katolickiemu tytuł obrońcy narodu przed zalewem zgnilizny moralnej i politycznej i woła:

„Zły jest dzisiejszy ustrój demokratyczny! Skoro Posłowie Polacy wszystkich odłamów i partji nie spostrzegą się wcześnie, naród sam zawoła głosem wielkim: „Dość tego rządzenia! Żądamy króla!

Niechby tylko u góry zawiał prąd ożywczy, a przy Panu Prezydencie stanęła większość Posłów polskich i Senatorów i urządzono plebiscyt pod hasłem: „Kto ma rządzić w Polsce, czy zgraja posłów niegodnych, czy król z obkrojoną dla dobra Rzeczypospolitej Konstytucją?“ — Wszyscy jak jeden mąż Polacy uczciwi rzuciliby głosy za królestwem konstytucyjnem.

P. Józef Tulej z Przemyśla pisze

Nie zmiana ustroju republikańskiego na monarchiczny, ale Prezydentowi dać szeroką atrybucję Władzy ażeby Prezydent mógł rozwiązywać Sejm i Senat jeżeli uzna to za stosowne. — Dalej niechaj Prezydentowi przysługuje władza natychmiastowego usuwania ministrów i innych „dygnitarzy“ działających na szkodę Państwa i Narodu a wówczas i ten ustrój, jaki obecnie posiadamy wzmocni się a temsamem ulepszy. I słusznie w swym artykule mówi ks. Poseł Prezes Stron. że jeżeli Prezydent okaże się nieudolny to po 7 latach można będzie innego wybrać a cóż wówczas w takim wypadku można uczynić z królem? — Chyba rokosz przeciw królowi własnemu? Czyż, jeszcze tego nam w Polsce brakuje? — Jeżeli Ameryka posiada 140 miljonów mieszkańców i wystarcza Jej Prezydent, jeżeli Francja za czasów monarchistycznych musiała przejść przez Golgotę rewolucji i do dziś narodowi temu około 40 miljonowemu wystarczy Prezydent, toć i nam wystarczy Prezydent, lecz należy temu Prezydentowi dać władzę silną!

starały się u kompetentnych władz o przyłączenie do Rzochowa, przez co chyba nie stała im się żadna krzywda, ani pod względem gospodarczym, kulturalnym i „naukowym“, jak ograniczony autor owego artykułu twierdzi. Komentarze zbyteczne.

II. Czyim kosztem została zbudowana plebanja w miejsce starej, walącej się rudery, a według niepodpisanego autora ów „pałac“ wiedzą wszyscy, że tylko małą pomocą parafjan, a własnym kosztem naszego zacnego kanonika ks. Dobrzańskiego, a ręczymy, że specjalnie autorowie owego oszczerczego artykułu, nie dali na budowę tego „pałacu“ ani grosza.

III. Co się zaś tyczy przybudówki do szkoły, to podpisany naczelnik gminy, sam podał projekt, aby przybudować od ulicy pokoik z oknami kosztem tylko 2.750 zł, a nie „pokój, przedpokój i kuchnię“, a to z tego powodu, że budynek szkolny od strony ulicy wygląda jak stajnia.

P. Poseł Greiss jest rzeczywistym obrońcą ludu, a dowodem tego całe rzesze ludu, nawet z dalekich stron i innych okręgów.

Wszyscy uczciwi uznają, że jest posłem prawdziwie sercem oddanym ludowi. Cóż mu możecie zarzucić oszczercy? Czy popełnił jakie brudne rzeczy? Czy dorobił się z poselstwa majątku? Czy nakupił dóbr ziemskich? Chyba to jedno możecie mu zarzucić, że jest nawskróś religijnym i silnie stoi przy katolickiej wierze. Wara oszczercy od Niego!

Jan Siewierski, burmistrz, **Pyzikiewicz Rudolf**, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej i radny, **Ludwik Wałek**, sekretarz gm., **Pyzikiewicz Ludwik**, **Franciszek Wałek**, radny. — Pieczęć gminna.

Skomielna Biała, pow. Maków.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Założone przed dwoma laty Stowarzyszenie Młodzieży męskiej, po półtora rocznej owocnej pracy poniosło dotkliwą stratę w osobie ks. Fr. Baniewskiego, będącego patronem Stowarzyszenia, zmarłego 10 września ub. r., a niespełna w dwa miesiące w osobie zmarłego Jana Koniecznego, prezesa tejże organizacji. Dotknięte tak ciężką stratą Stowarzyszenie, podźwignął nowy ks. prob. W. Smólka, biorąc w swe ręce patronat, a oddając zarazem przez wybór prezesurę p. J. Masłowskiemu. — Ostatnio na zaproszenie gminy Naprawy, Stowarzyszenie odegrało w tejże gminie sztuczkę, p. t. „Nie kupuj kradzionego“.

Zakończając niniejszą korespondencję, życzą Stowarzyszeniu w dalszej pracy staropolskie „Szczęść Boże!“ **Młody czytelnik.**

P. Józef Pacuła w Urzejowicach stwierdza, że większość państw kulturalnych przyjęła ustrój republikański, jako formę rządzenia Państwem, wobec czego i Polska winna iść za prądem czasu, a nie myśleć o zmianie obecnego ustroju, zwłaszcza, że:

„Zło, jakie w Polsce cierpimy nie jest wynikiem braku króla, ale niedojrzałości do stanowienia o sobie. Ustrój naszego Państwa jest dobry, ale zbyt szerokie prawa dano ludziom niedojrzałym i wcale do tego nieprzygotowanym, natomiast Prezydenta ogołocono z władzy. Tu jest główne zło, które wymaga naprawy. Prezydent będzie dobry wtenczas, gdy będzie miał władzę, ale skoro jej Prezydentowi brak, to przecież ten Prezydent nic bez władzy zrobić nie może, choćby na tem stanowisku zasiadł drugi Mussolini.

Druga przyczyna złego leży w zbyt szerokim demokratyzmie, do którego nasz naród nie dorósł. Dzieci poprostu obierały posłów do Sejmu, to też dziecinna robota mści się dzisiaj na naszej skórze, i jeszcze bardziej mścić się będzie. Ani w Sejmie nie będzie dobrze, ani ustaw dobrych nie będzie, ani w gminach nie będzie ładu, gdy dzieci będą stanowić o wyborze członków rządzących. Wpierw trzeba młodzież oświecić i dobrze przygotować do obowiązków bywatelskich, aby później mogli te obowiązki spełnić z rozwagą i z uświadomieniem“.

Wobec tego żąda reform w kierunku rozszerzenia władzy Prezydenta i zmiany ordynacji wyborczej, a mianowicie głosowania na osoby, a nie na listy, tudzież cenzusu wieku dla wyborców 30 lat.

P. Kramarczyk, b. poseł na Sejm, wspominając swą mowę, wygłoszoną na podobny temat w Krakowie w r. 1923, pisze:

„Oto odpowiedź krótka i mądra. Nie tylko by się przydał, ale powinien być jak najrychlej. Republika tak uscjalizowana, jak jest obecnie przy miljonowej rzeszy urzędników, miljonowej rzeszy bezrobotnych, branych na etat rządowy i miljonowych wypłatach inwalidzkich słusznych, czy nie słusznych, przy progresjach podatków, obliczonych na ruinę gospodarstw większych, prędzej czy później upaść musi wskróś bankrutujących z roku na rok gabinetów. Dlatego ludu polski rolniczy, robotniczy, rzemieślniczy wołaj wszędzie w pismach i na wiecach na cały głos: Dajcie nam króla, ale z głową i władzą królewską bo w tenczas Polska nie tylko nie straci, ale nabierze znaczenia na całym kontynencie europejskim, znajdzie zaraz I-sze miejsce w Lidze Narodów a finansowo stanie na II-gim miejscu po Anglji.

(W niewydrukowanej części listu suponuje autor, że na króla polskiego wybranoby jednego z synów Edwarda, króla angielskiego, któryby przyjmując koronę polską „przyniósł na wiano taką sumę szterlingów, która pokryłaby wszystkie długi polskie).

„Zapełnią się wkrótce puste Banki, znikną 3-miesięczne pożyczki wekslowe na 24%, ruszy się handel, przemysł i rolnictwo, nie będzie bezrobocia i nastąpią znośniejsze warunki egzystencji ludzkiej na polskiej ziemi. A zatem Angljo „przyjdź królestwo Twoje, a Ty ziemio Polska dla Anglji otwórz podwoje swoje!“

Przyszowa w Limanowskiem.

Dnia 19 marca odbył się u nas wiec Katolicko-Ludowy, na który przybył poseł tut. powiatu Ignacy Jasiński. Wiec zagaił ks. kan. Stawarz, następnie poseł Jasiński w blisko dwugodzinnem przemówieniu przedstawił zewnętrzną i wewnętrzną gospodarkę naszego kraju. Mowca w dobitnych słowach napiętnował demagogję niektórych stronnictw w Sejmie, które prowadzą zabójczą dla Państwa robotę. Przemówienia posła wysłuchali zgromadzeni w skupieniu, a w ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Lis, Suchodolski, Serafin, Ciąglo, ks. Stawarz i inni.

Na zgłoszone interpelacje odpowiedział poseł rzeczowo, a na wniosek p. Suchodolskiego uchwalili zgromadzeni następujące rezolucje.

Zgromadzeni na wiecu w Przyszowy uchwalają posłowi Jasińskiemu i Klubowi Katolicko-Ludowemu pełne votum zaufania, żądają zmiany ordynacji wyborczej, zmiany Konstytucji, wzmocnienia władzy Prezydenta, zniesienia asekuracji w powiatach górskich, zwaloryzowania wkładek w kasach Stefczyka, ostrych kar na rabusiów, rozkradających Skarb Państwa i obywateli, unifikacji podatków, uchwalenia ustaw samorządowych, lepszej opieki nad inwalidami, wdowami i sierotami, zrównania cen wytworów fabrycznych z produktami rolnemi i natychmiastowej rewizji koncesyj.

Okrzykiem: Niech żyje Polska, niech żyje Lud, wiec zakończono. **Obecny.**

Łuszowice.

Staraniem Czcigodnego ks. kanonika W. Muchy, tutejszego ks. proboszcza, odbyły się w naszej parafji pięciodniowe rekolekcje. Nauk rekolekcyjnych udzielał ks. dziekan Halak z Gręboszowa.

Rekolekcje, obejmujące wszystkich, szczególnie były poświęcone młodzieży, by tę młodzież zobojętniałą względem Kościoła św. pociągnąć z powrotem na drogę prawdy. Czcigodny ks. Dziekan rekolektant, swą przekonywującą wymową, potrafił przemówić do młodzieży tak serdecznemi słowami, że młodzież chętnie i tłumnie spieszyła na nauki do kościoła. I wielka radość była w tutejszej parafji i niejedna łza wypłynęła z oczu, łza radości, gdy w dzień św. Józefa, patrona tutejszej parafji do Generalnej Komunji św. przystąpiła cała parafja, a szczególnie wszystka młodzież. To też wolno się spodziewać, że po tak budujących naukach rekolekcyjnych młodzież nasza rządzić się będzie w swym dalszym życiu zasadami religijnemi i przywiązaniem do Wiary św., jakie mieli nasi praojcowie. Wtedy możemy śmiało patrzeć w przyszłość.

Za urządzone rekolekcje składam naszemu czcig. ks. kanonikowi, jak również ks. dziekanowi za te śliczne nauki rekolekcyjne, serdeczne „Bóg zapłać!"

Parafjanin J. S.

Pisarzowa, pow. Limanowa.

Dnia 25. marca odbyło się tu poświęcenie dzwonów, tórego dokonał Przew. Ks. Prałat Kazimierz Łazarski, proboszcz w Limanowej, w otoczeniu duchowieństwa i licznie zebranego ludu. Smutno było w parafji, gdy w czasie wojny ściągano nam z wieży kościelnej dwa dzwony. Ale tutejsi rodacy z Ameryki, przysłali 106 dolarów na nowe dzwony, za co im składamy serdeczne „Bóg zapłać". Resztę 29 dolarów, parafjanie chętnie w drodze składek złożyli w złotych. Niedawno też naprawiono gruntownie organy za cenę 350 złotych, a teraz radują się parafjanie, że mają czego pragnęli.

Zakradł się tu „Przyjaciel Ludu", a raczej brudu, który tylko smakuje w ujadaniu na księży. Ten swoją trucizną oszołomił 5 rodzin do tego stopnia, że z gorliwych katolików stali się wyznawcami sekty Badaczy Pisma św., czyli kościoła narodowego. Z polecenia Najprzew. Ks. Biskupa Wałęgi odbyły się tu misje, które położyły tamę tej zarazie duchownej i chociaż te zbłąkane rodziny się nie nawróciły, ale reszta parafij się utwierdziła i z ubolewaniem patrzy na tych, którzy jak suche gałązki odpadły od drzewa.

Mamy tu 3 sklepy katolickie i 2 żydowskie, ale lud poznał, kto to są ci panowie we dwóch czapkach i z bardzo małym wyjątkiem kupuje w swoich sklepach, trzymając się hasła: „Swój do swego".

Józef Serafin.

Powiewy monarchiczne.

I.

Gdy odzyskaliśmy niepodległość państwową, stanęło przed nami pytanie, jaką formę rządu mamy obrać: czy Polska ma być **królestwem, czy republiką?**

Sejm z r. 1919 oświadczył się za republiką, i Polska otrzymała konstytucję republikańską, tak postępową, jak rzadko które państwo. Czy spowodowało Sejm do tego kroku doświadczenie, nabyte praktyką? Nie! Pobudką było doktrynerstwo demokratyczne, które twierdziło, że w państwie powinien rządzić lud przez swoich zastępców, a jedynie republikańska forma rządu daje ludowi zupełną wolność i nieograniczony udział w rządach. Na czele państwa stali bowiem socjaliści, zasadniczy przeciwnicy wszelkiej władzy królewskiej, rzekomo jedyni obrońcy swobód ludu.

Doprowadzono oczywiście do tego, że Polską rządzili wszyscy, t. zn. partje polityczne. Ażeby im prezydent, jako głowa państwa nie przeszkadzał, zrobili go malowanym reprezentantem państwa, zupełnie bez władzy, np. rozwiązywania sejmu, choćby ten okazał się niezdolnym do pracy i rządów.

I mamy oczywiście wolność od sześciu lat; rządzą wszyscy, nikt nikogo nie słucha, a w państwie galimatjasz i rozgardjasz.

A gdzież nasze doświadczenie historyczne? Wiemy przecież z historji, że w Polsce było tylko wtedy dobrze, gdy mieliśmy dzielnego króla i silny rząd, podległy królowi.

Przyznajmy się otwarcie! Czy partje polityczne, czy panowie ministrowie respektują prezydenta republiki, czy słuchają go, kiedy po pierwsze on ...

władzy a po drugie wiedzą. że jest człowiekiem z ich wyboru, i zależnym od nich!

A przecież dawniej, z królem było inaczej. Choćby najsłabszy król, bywał uważany za wybrańca ludu, najwyższego ze wszystkich, i miało się dla niego cześć, jako dla najwyższego pana w państwie. Król, chociaż konstytucyjny, nie pozwolił sobie grać po nosie byle komu, uważał państwo poniekąd za swoje gospodarstwo, patrzył z góry na gospodarkę ministrów i na tok agend państwowych, i dbał, ażeby spoidła państwa nie rozluźniały się.

Król wzbudzał poszanowanie, lękano się go, słuchano, i liczono się z jego głosem, chociażby nie podobał się niektórym grupom obywateli. Gdy się przekonano, że król starał się z całej duszy o dobro państwa, czczono go, i kochano.

Ale na króla nie wolno było pisać, ujadać; jeśli popełnił czasem coś nieodpowiedniego, musiano to zamilczeć w interesie powagi króla i dla dobra państwa. Lub też, jeżeli pisano i krytykowano, liczono się ze słowami, i nie ściągano go w błoto powszedniości. Tem też poszanowaniem, czy wyrozumowanem, czy nawet wymuszonem, stała wysoko powaga królewska. Lud wiedział, że musi kogoś słuchać i że ojcem państwa był król.

I jeżeli król miał głowę, to **rządził** naprawdę. Wglądnął tu i tam, jak dobry gospodarz tu wytknął, tam skarcił, tam zachęcił, tam pochwalił — i państwo musiało się rozwijać według jego myśli, zgodnie z określonym przez niego celem.

Król pochodził ze sfer wysokich, panujących; albo z rodziny królewskiej w kraju, albo bywał wybierany z książąt zagranicznych. Taki panujący był wychowywany i przygotowywany do rządów przez rodzinę panującą. Czuł on w sobie powołanie do panowania, i jeżeli objął rządy w jakimś kraju, wymagał posłuchu dla swojej władzy i swojej **idei monarchicznej.** Był pomazańcem, nie mówmy już Bożym, lecz pomazańcem idei ładu, porządku i rządności. A taki człowiek, jako najwyższy w państwie, musiał wzbudzać cześć i poszanowanie, jeżeli nie dla siebie, to dla idei, którą uosabiał.

Król miewał obok siebie dwór. Nie mówmy o tym dworze, który oddawał mu osobiste posługi i podnosił blask jego godności, a więc o ochmistrzach, szambelanach i t. p., lecz o ludziach wybitnych, pełnych talentu, chęci pracowania dla państwa, których król chętnie ściągał na swój dwór w interesie państwa. Miał tedy król ludzi do wyboru na różne stanowiska w państwie i wybierał na nie najzdolniejszych, którzy mogli się nadać do usług państwowych, a zarazem wpływ na opinję publiczną, którą urabiał według swojej woli i potrzeby państwa.

W taki sposób dwór królewski stawał się ośrodkiem myśli państwowej, a doborem ludzi dodawał blasku całemu państwu.

Na takim dworze naszych królów powstała sławna idea jagiellońska, która złączyła w jedność państwową Polaków, Litwinów i Rusinów, i stworzyła silną Polskę, z którą liczyli się sąsiedzi.

Zapytajmy się teraz, czy byłoby możliwem u nas wprowadzić obecnie formę rządów królestwa i czy byłby możliwym do pomyślenia w naszych demokratycznych czasach król, jako kierownik państwa demokratycznego?

Na to odpowiemy w następnym numerze.

Monarchista.

Baczność Borzęcin—Szczepanów!

W sprawie przeprowadzenia sieci telefonicznej od Okocima przez Szczepanów i Przyborów do Borzęcina, zechcą urzędy gminne porozumieć się między sobą i z tymi, którzy chcą korzystać z telefonu — i odpowiednią deklarację, w której zobowiążą się do pewnych świadczeń, złożą na moje ręce. Świadczenia są niewielkie, bo ograniczają się do słupów i pomocy przy ich umieszczaniu, resztę zaś daje Państwo. Sprawy nie należy zasypiać.

Ks. Dr Czuj,

Wszystkim Przyjaciołom naszego tygodnika

składamy serdeczne życzenia

„Wesołych Świąt"

Redakcja.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ KWIECIEŃ

4. **Niedziela. Wielkanoc.** Izydora.
5. **Poniedziałek Wielkanocny.** Wincentego
6. Wtorek. Juljanny.
7. Środa. Donata i Rufina.
8. Piątek. Marji Kleofas.
10. Sobota. Marji Egipcjanki.
11. **Niedziela.** Leona.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra 5. kwietnia
Nów **12. kwietnia.**

DOLAR w Krakowie 8.27, we Lwowie i w Warszawie płacono 8.15. Bank Polski płacił po 7.90 zł.

POŻAR SKŁADÓW MARYNARKI WOJENNEJ. Agencja Morska otrzymała wiadomość z Pińska

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.

EWANGELJA: Św. Mar. 16,1-8.

W on czas Marja Magdalena i Marja Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z szabatu, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Któż nam odwali kamień; Albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał, niemasz Go tu: oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam Go oglądacie, jako wam powiedział.

PAN JEZUS OBJAWIA SIĘ PO SWEM ZMARTWYCHWSTANIU.

W niedzielę nad ranem Pan Jezus zmartwychwstał, to zn. własną mocą połączył duszę z ciałem w grobie pogrzebanem; przez ponowne złączenie duszy z ciałem odzyskał Pan Jezus życie takie, jakie miał przed i w czasie męki. Życie to jednak było już uwielbione i uduchowione. Samej chwili zmartwychwstania Pana Jezusa nikt nie widział. Pan Jezus, nie odwalając kamienia grobowego, powstał, przechodząc przez kamień i nie naruszając pieczęci na grobie. Niewątpliwie w tej chwili poszedł do swej Matki ukochanej, by Ją pocieszyć po męce, na którą patrzała. Jakże radosne było ich spotkanie!

Skoro tylko Pan Jezus zmartwychwstał, powstało wielkie trzęsienie ziemi, bo Anioł Pański zstąpił i odwalił kamień grobu. Usiadł na tym kamieniu, mając postać jaśniejącą niby błyskawica, a jego odzienie było białe, jak śnieg. Żołnierze przy grobie zadrżeli z bojaźni przed Aniołem i byli podobni do umarłych.

Gdy jeszcze było ciemno i zaledwie świtać zaczynało, Marja Magdalena i druga Marja Jakóbowa, i Salome wyszły, by oglądnąć grób i zanieść wonności dla namaszczenia ciała Jezusa. W drodze rozmawiały o tem, kto im odwali ciężki kamień od grobu. Po wschodzie słońca stanęły już u grobu. Ze zdziwieniem spostrzegły, że kamień od otworu grobowego był odwalony. Weszły do grobu, ale nie znalazły ciała Pana Jezusa. W tej chwili Marja Magdalena pobiegła do Szymona Piotra i do św. Jana, by im o tem powiedzieć. Pozostałe zaś niewiasty rozmyślały nad tem, co się zdarzyło i nie umiały sobie tego wytłomaczyć. Wtem ukazali im się dwaj Aniołowie. Jeden z nich usiadł w grobie jaśniejący. Widząc ich strach i zakłopotanie, uspokoił ich słowami: Wiem, że szukacie Jezusa nazareńskiego ukrzyżowanego. Ale nie szukajcie żywego między umarłymi. Jego tutaj niema! Albowiem zmartwychwstał, jak zapowiedział. Idźcie i powiedzcie uczniom Jego, że zmartwychwstał i że w Galilei Go zobaczycie. Po tych słowach niewiasty szybko uciekły od grobowca, bo zdjął je strach i osłupienie.

Nim niewiasty oznajmiły to Apostołom, Marja Magdalena już pierwej powiedziała św. Piotrowi i Janowi, że w grobie niema ciała Jezusa. Obaj tedy Apostołowie pobiegli sami do grobowca. Znaleźli szaty Jezusowe, ale Jego ciała nie znaleźli. Zdumieni byli tem zdarzeniem i odeszli.

Marja Magdalena wróciła do grobowca i płakała. Zaglądnąwszy do grobu, zobaczyła tam siedzących dwóch Aniołów w bieli, jednego u głowy, drugiego u nóg w miejscu, gdzie leżało ciało Jezusa. Aniołowie przemówili do niej: Niewiasto, czemu płaczesz?

Odrzekła im: Zabrali Pana mego, a nie wiem, gdzie Go położono. Po tych słowach obróciła się wstecz i ujrzała Pana Jezusa stojącego: nie rozpoznała wszakże, że to był Jezus. Myślała, że to ogrodnik. Dopiero gdy Jezus rzekł do niej: Marjo! — ona zwróciwszy się, rzekła do Niego: Rabboni! — to znaczy: Mistrzu! Chciała ucałować Jego stopy, ale Pan Jezus jej rzekł: „Puść mię, albowiem jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; idź raczej do moich uczniów i powiedz im, żo wstąpię napewno do Ojca mego i Ojca waszego“. Pobiegła Marja Magdalena do uczniów, by im oznajmić, że widziała Pana, że On żyje, ale oni jej nie wierzyli.

Niewiasty zaś, które uciekły od grobowca, szły z bojaźnią i radością oznajmić uczniom o zmartwychwstaniu Pana. W drodze objawił om się Pan Jezus i rzekł: Witajcie! Gdy objęły jego stopy i oddały Mu pokłon, rzekł im Jezus: „Nie bójcie się, ale powiedzcie uczniom moim, aby odeszli do Galilei, a tam mnie zobaczą“. Niewiasty zaniosły to spotkanie z Panem Jezusem do uczniów. Ale oni uważali ich mowę za niedorzeczne rojenie i nie dali im wiary.

Jak zaś zachowała się najwyższa Rada żydowska wobec faktu zmartwychwstania Pana Jezusa? Żołnierze przestraszeni opowiedzieli jej o zdarzeniu. Zaraz zebrała się Rada na posiedzenie i uchwaliła, że trzeba dać żołnierzom wielką ilość pieniędzy, aby mówili, że uczniowie wykradli ciało Jezusowe, gdy oni spali. Żołnierze wzięli pieniądze i uczynili, jak ich wyuczono. I tę bajkę o wykradzeniu ciała Jezusowego powtarzali sobie żydzi i trwali w niedowiarstwie.

Tego samego dnia ukazał się Jezus dwom uczniom idącym do Emaus, jako o tem mówi Ewangelja na poniedziałek wielkanocny.

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY.

EWANGELJA: Św. Łukasz 24, 13-35.

Onego czasu dwaj z uczniów Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i społem się pytali, i sam Jezus przybliżywszy się szedł z nimi: a oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali: I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł Mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? Którym On rzekł: Co? I rzekli: o Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali Go na skazanie na śmierć, i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, iż On miał był odkupić Izraela: a teraz nadto wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała Jego, przyszły opowiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu, i tak naleźli, jako powiadały, ale samego nie naleźli. A On rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykładał im we wszystkich pismach co o nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a On okazował, jakoby dalej miał iść. I przymusili Go mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił. I szedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił, i łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali Go; a On zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Izali serce nasze pałało w nas, gdy mówił w drodze, i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych jedynaście i tych którzy z nimi byli, powiadających, iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Szymonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze, i jako Go poznali w łamaniu chleba.

PAN JEZUS OŻYWIA UMARŁYCH I SĄDZI.

Pan Jezus wyraźnie powiada: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż kto słowa mego słucha, a wierzy Onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny: i nie przyjdzie na sąd (by usłyszeć wyrok potępienia), ale przeszedł ze śmierci do żywota. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: iż idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją. Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie: tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie. I dał mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym. Nie dziwujcież się temu, boć przychodzi godzina, w którą wszscy, so są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego. I wynijdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy złe czynili, na zmartwychwstanie sądu (potępienie na nich spadnie). Nie mogę ja sam od siebie nic czynić (lecz razem z Ojcem i Duchem Świętym). Jako słyszę (od Ojca), sądzę: a sąd mój jest sprawiedliwy: iż nie szukam woli mojej, ale woli Tego, który mię posłał“ (Jan 5,24-30). „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostaje: lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi“ (Jan 12, 24-25). Do żywota wiecznego koniecznie musimy iść przez bramę śmierci doczesnej. O Łazarzu powiedział Pan Jezus do Marty: „Zmartwychwstanie brat twój“. „Rzekła Mu Marta: „Wiem, iż zmartwychwstnie w zmartwychwstaniu, w ostatni dzień“ (Jan 11, 32-24). Św. Jan zaś pisze o Objawieniu: „Widziałem umarłych wielkich i małych stojących przed oblicznością stolicy, a księgi są otworzone, i drugą księgę otworzono, która jest żywota, i osądzono umarłych z tego co napisane było w onych księgach, według uczynków ich. I stało morze umarłych, którzy w nien byli, i śmierć i piekło dały umarłych swych, którzy w nich byli, i sądzono każdego według uczynków jego. A śmierć i piekło wrzucono w jezioro ogniste. Ta jest śmierć wtóra (t. j. wieczna w piekle).

o wielkim pożarze, jaki wybuchnął w sobotę w tamtejszych składach marynarki wojennej. Pożar wszczął się w magazynach, gdzie znajdowały się materjały pędne, łatwo palne, a częściowo wybuchowe, jak np. benzyna. Silny wiatr przerzucił wkrótce ogień na sąsiednie warsztaty marynarki. Wobec morza ognia, wszelkie wysiłki ratunkowe były bez wartości praktycznej. Magazyny i warsztaty spłonęły doszczętnie. Straty sięgają sum miljonowych. Władze są w posiadaniu poszlak, że pożar jest dziełem podpalenia.

ARESZTOWANIE ODSZCZEPIEŃCA DUCHOWNEGO. Zasuspendowany przez władze duchowne wikary parafji w Piaskach Luterskich pod Lublinem, ks. Madziar, poświęcający się agitacji na rzecz sekcji Hodurowców. który bez zezwolenia władz zbierał składki na kościół narodowy, wezwany do opuszczenia parafji, stawił czynny opór władzom, za co został aresztowany i odstawiony do sądu.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Z dniem 15 lutego br. rozpoczął się termin wnoszenia podań o odroczenia służby wojskowej. Do wnoszenia takich podań uprawnieni są poborowi i ich rodziny, t. zn. rodzice (także matka nieślubna), rodzeństwo, rodzone lub przyrodnie, zarówno ślubne, jak i nieślubne. Należy dalej wyjaśnić, że za jedynych żywicieli rodzin uważani być mają: a) jedyny syn niezdolnych do pracy rodziców lub też wdowy, lub wdowca, oraz jedyny syn nieślubnej matki, b) jedyny rodzony lub przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego rodzeństwa ślubnego lub nieślubnego. Za właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych, uprawnionych do odroczeń służby wojskowej, uważane być mają osoby, które odziedziczyły po ojcu lub matce gospodarstwo rolne, wystarczające na wyżywienie jednej rodziny, a nie przekraczające 3-krotnie takiego dochodu, o ile prowadzą te gospodarstwa samodzielnie jako jedyne źródło utrzymania. Prawo do korzystania z odroczeń mają wreszcie uczniowie szkół średnich do 23 roku życia, słuchacze wyższych zakładów naukowych do 26 roku życia, oraz uczniowie terminujący w rzemiośle u majstrów cechowych, najwyżej do 22. roku życia włącznie. Niemniej poinformować należy ogół ludności, że podania należy wnosić do Starostwa, a nie do Powiatowej Komendy Uzupełnień tudzież, że pobór wojskowy w roku bieżącym odbędzie się w czasie między 1 maja do 30 czerwca br.

ENPECHOWCY DOSTALI W SKÓRĘ W OSTROWIU. Onegdaj usiłował urządzić wiec Niezależnej Partji Chłopskiej w Ostrowiu, poseł Szakun. Zebrani z okazji odpustu okoliczni włościanie, w liczbie około 600 osób, oznajmili posłowi, że nie pozwolą na prowadzenie w powiecie włodarskim agitacji antypaństwowej, uprawianej przez Niezależną Partję Chłopską na czele z Wojewódzkim i Szakunem. Gdy pos. Szakun przystąpił do przemówienia, nie dano mu przyjść do głosu, jak również nie dopuszczono do ukonstytuowania się prezydjum wiecu.

Otoczony garstką zwolenników, poseł nie zrezygnował jednak z nadziei przemówienia i wśród zgiełku i wrogich okrzyków zebranych rozpoczął swoją mowę. Wówczas tłum rzucił się na Szakuna, usunął go z trybuny i podając go sobie z rąk do rąk, dotkliwie go poturbował. Jedynie dzięki interwencji policji, której pomocy wzywał rozpaczliwym głosem jej niedawny wróg, udało się posłowi Szakunowi uniknąć niechybnego kalectwa.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się dnia 21 kwietnia w Dębicy, dnia 22 w Tarnowie, dnia 23 i 24 w Krakowie, ul. Krowoderska 5. Robotnicy muszą przedłożyć: świadectwo tożsamości z fotografją, wystawione przez wójta, książkę wojskową, a posiadający kateg. A. i nie mający ukończonego 26 roku życia, także zezwolenie z P. K. U., wreszcie niepełnoletni, którzy nie ukończyli 21 roku życia, także zezwolenie ojca lub opiekuna, poświadczone przez wójta. Robotnice przyjmuje się do robót rolnych tylko po ukończeniu 21 roku życia Górnicy, którzy pracowali w kopalniach węgla, powinni przedłożyć świadectwo z pracy. Robotników przyjmować się będzie do pracy w kopalniach i na roli.

OSTRZEŻENIE. Ze sfer kompetentnych otrzymaliśmy pismo z prośbą, abyśmy przestrzegli naszych Czytelników przed wydawnictwem „Nasza Książka“, które nie we wszystkich swoich wydawnictwach zasługuje na zaufanie.

FELJETON „Krucyfiks z Toledo“ ukaże się w następnym numerze „Ludu Katolickiego“.

W SPRAWIE NADUŻYĆ W POLSKIEJ DYREKCJI UBEZPIECZEŃ, o których pisaliśmy w poprzednim numerze, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że sprawa nie przedstawia się tak, jak głosiły gazety. Wiadomości te są przesadzone i nie opierają się na ustalonych faktach, ponieważ badanie gospodarki P. D. U. W. jeszcze się nie skończyło.

ZBRODNIARZ PRZED SĄDEM. Głośne swego czasu morderstwo, jakiego dopuścił się w Lubaszu, pow. Dąbrowa, Jan Motyl jest obecnie przedmiotem rozprawy sądowej w Tarnowie.

Jan Motyl, sąsiad zamordowanego Wawrzyńca Kolany, mieszkającego samotnie, dowiedział się, że tenże przechowuje znaczną gotówkę. Wybadawszy podstępnie miejsce schowka, szukał sposobności, aby pieniądze zrabować. Sposobność ta nadarzyła się 16 kwietnia 1924 roku. Najęty do rąbania drzewa wszedł Motyl do domu Kolana, a widząc, że jest on zajęty pieczeniem chleba, wziął tłuczek do tłuczenia ziemniaków i uderzył silnie Kolanę w głowę i zabił go na miejscu. Dla pewności następnie skrępował go i udusił, poczem zrabował pieniądze i zamknął dom. Po czterech dniach, dla zatarcia śladów, podpalił dom. W międzyczasie jednak morderstwo zostało odkryte przez syna Kolany, który służąc w sąsiednim dworze, przyszedł do ojca i zobaczywszy trupa, poszedł do księdza Proboszcza z doniesieniem. W tym właśnie czasie Motyl podpalił dom Kolany.

Mimo braku śladów, zatartych pożarem, policji udało się mordercę schwytać.

Rozprawa sądowa natrafiła na trudności. Oto po zbrodni Motyl zapadł na pomieszanie zmysłów. Obecnie sąd polecił zbadać go lekarzom, poczem przystąpi do wydania wyroku.

ZGON KS. DR. ST. DUTKIEWICZA. W Tuchowie zmarł dnia 26 marca ks. Dr Stanisław Dutkiewicz, proboszcz tamtejszej parafji, licząc lat 63. Zmarły był poprzednio rektorem Seminarjum duchownego w Tarnowie. Pogrzeb odbył się dnia 29 marca.

HANDEL W ROSJI KWITNIE. Bolszewicka gazeta w Rosji „Prawda“ zamieściła charakterystyczną dla rosyjskich stosunków wiadomość. Oto jedna z Rosjanek, włościanka nazwiskiem Okupna, odstąpiła za butelkę wódki swego męża innej włościance. W innej znów miejscowości chłop Łopierenko sprzedał swą żonę sąsiadowi za 2 kwarty wódki!

OGROMNY OGIEŃ POD SŁUCKIEM. Donoszą z Warszawy, iż w okolicy Slucka wybuchł olbrzymi pożar. Splonęło 800 zabudowań gospodarczych. W czasie pożaru straciło życie 90 osób, spaliło się bardzo wiele bydla.

O PRAWO MAŁŻEŃSKIE. W ubiegłą niedzielę odbył się w Poznaniu przy udziale najwyższych dostojników Kościola olbrzymi wiec katolicki, na którym uchwalono następujące rezolucje:

1) Uznając małżeństwo za jedną z najważniejszych instytucyj w narodzie, żądamy, aby ono, w myśl ustanowienia Bożego było nierozerwalnem i podlegalo, poza sferą materjalną, prawu kanonicznemu.

2) Zważywszy, że naród polski jest w olbrzymiej większości katolicki, żądamy, aby Państwo Polskie oparło się na zasadach katolickich, nie naruszając w niczem tolerancji wyznań niekatolickich, mających na ziemiach polskich swoich wyznawców.

3) Łącząc się z przewodnią myślą listu pasterskiego Najczcigodniejszego Episkopatu Polskiego, uważamy nierozerwalne małżeństwo za świętość nietykalną, wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów — za policzek etyce katolickiej, zawieranie nowych związków małżeńskich po uzyskaniu cywilnego rozwodu — za ciężkie wykroczenie przeciwko katolickiej moralności, a stadła powstałe na gruzach rozbitego prawowitego małżeństwa poczytujemy za związki niemoralne.

4) Stwierdzamy, iż w nowej Polsce kobieta uzyskała razem z prawami obywatelskiemi, także obowiązki obywatelskie, które powinna spełniać sumiennie w myśl zasad katolickich i narodowych. Kobiety powinny, jako obywatelki, śmiało i odważnie stanąć na zasadzie Kościoła katolickiego, który najskuteczniej broni praw kobiety, jako żony i matki.

5) Streszczając powyższe rezolucje, stwierdzamy niezłomnie, że żądamy:

1. zniesienia tak zwanych ślubów cywilnych;
2. oddania wyłącznej jurysdykcji nad węzłem małżeńskim Władzom kościelnym;
3. małżeństwo chrześcijan jest Sakramentem św. i musi być zawarte zgodnie z prawem kościelnem.

„GAZETA MLECZARSKA i HODOWLANA“ nr. 6 przynosi: „Wpływ fermentacji śmietany i płókania masła na jego wytrwałość“, „Z praktyki i nauki“, „Pytania i odpowiedzi“, „Kronika“, „Sprawozdania targowe“ i t. d.

„ŚWIAT KOBIECY“ nr. 6 przynosi: Listy o modzie, dok. Złowieszczej Florozondy, d. c. powieści: „Gdy zabrzmiał złoty róg...“, d. c. Stroje polskiej Gładyszki, Szlachetne obyczaje poza domem, Teatry lwowskie, Kobieta a kodeks, Roboty ręczne, przeszło 50 modeli sukien, płaszczy i kostjumów, Kącik praktyczny, Dobra gospodyni, Odpowiedzi od Redakcji i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

„ISKRY“ nr. 15, kontynuują ilustrowany szkic biograficzny o **Michale Aniole** pióra H. Duninówny, prowadzą do końca drugi obraz **Zaczarowanej królewny** A. Oppmana, opowiadają w **Wesołym turnieju** K. Rosinkiewicza o przyjęciu wyzwania przez oba powaśnione obozy młodzieży, oraz dają nam wglądnąć w życie **Napowietrznej galery nr. 32** E. Laumanna i H. Lanosa. Nowością jest artykuł W. Fischera o **Pisankach wielkanocnych.** Reszty treści dopełniają stałe rubryki redakcyjne i rozrywkowe. Jak zwykle, zeszyt jest obficie ilustrowany.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 38 zł; jęczmień 28 zł; owies 32 zł; żyto 26 zł; koniczyna 19 zł; koniczyna do siewu 2.50 zł; za 1 litr; siano 14 zł; słoma 50 gr. masło 6 zł; mleko 35—40 gr; jaja po 12—14 gr.

Żydostwo a my.

Ponieważ widzimy, że Czytelnicy nasi coraz więcej interesują się kwestją żydowską w Polsce, dlatego umieszczamy chętnie artykuły w tej sprawie, ale napisane mądrze i rzeczowo. — Przyp. Red.

Rzuciwszy okiem na bieg spraw związanych z naszym wysiłkiem ku lepszej przyszłości, nie możemy nie zauważyć tej różnicy, jaka okazuje się na każdym kroku, w stosunku do owych, jak zwykliśmy mówić, „lepszych“ przedwojennych czasów, kiedy to każda praca opłacała się odpowiednio do włożonych w nią wysiłków.

Dzisiaj wszystko się zmieniło, lecz czy zmieniło się na lepsze? Pod pewnym względem postąpiliśmy naprzód, lecz i to przyznać musimy, że cały nasz organizm państwowy dotychczas kuleje, nie wróżąc wyleczenia, dopóki my sami nie zrozumiemy, że powinniśmy dokonać sami na swem życiu gospodarczem operacji i przeciąć nietylko wrzód, który krępuje nasze ruchy i nasze wysiłki, lecz usunąć także i mikroby, z których się składa.

Jeżeli zatem nasza żywotność narodowa zależna jest od siły wytwórczej naszego kraju, to w pierwszym rzędzie zależną jest od tego, gdzie się skupia owoc naszej pracy: czy w naszym organiźmie państwowym, czy też idzie na żer różnych pasożytów, którzy czerpiąc z niego soki odżywcze, uzyskują siłę

do swojego rozwoju, by z czasem organizm nasz zupełnie opanować i stać się czynnikiem decydującym o naszem życiu narodowem, a temsamem o naszej niepodległości.

Dużo mówiło się przed wojną o tym wrzodzie: dużo mówi się i teraz. I głos mój tutaj zabrany nie jest pierwszym, ani ostatnim, lecz chciałbym, by był głosem uświadamiającym tych wszystkich, którzy jeszcze nie zrozumieli potrzeby i to naglącej do wzięcia udziału w tej wielkiej operacji, która ma uzdrowić nasz organizm państwowy, a zwłaszcza najważniejszy puls jego życia, t. j. handel i przemysł.

Wrzodem tym, rosnącym na naszem ciele, to jest nierozwiązana dotychczas po naszej myśli i po myśli naszych interesów **kwestja żydowska.** Konstytucja nasza, oparta na demokratycznych zasadach i samopoczuciu naszej godności narodowej, nie pozwala nam na rozwiązanie tej kwestji sposobem gwałtownym, natomiast **możemy ją rozwiązać ujęciem naszego handlu i przemysłu w swoje ręce.** Nie bądźmy egoistami, nie budujmy tylko dla siebie, lecz budujmy dla przyszłości. Nie wymawiajmy się tem, że nasz wiek, nasze sterane siły, nie pozwolą nam już widzieć owoców naszej pracy, lecz idźmy za hasłem naszego wieszcza, który mówi: „Choćbyś nie skończył, ciągle rób — ciebie, nie dzieło, weźmie grób“. Dlatego też wszyscy, jak jeden, stanąć powinniśmy do pracy nad tem dziełem, jakim będzie objęcie i utrzymanie naszego handlu i przemysłu w rękach wyłącznie polskich. Musimy sobie uprzytomnić, żeśmy do tego czasu tuczyli naszą krwawicą największego wroga nietylko Państwa, ale i Kościoła.

Że żydzi są wrogami naszego Państwa, o tem wiedzą nietylko ci, którzy niegdyś na froncie byli świadkami ich masowej dezercji do nieprzyjaciela, ale wiedzą o tem i nasi posłowie w Sejmie i większość społeczeństwa. O ich wrogiem usposobieniu do wszystkiego, co katolickie, możemy się sami na każdym kroku przekonać. Naprzykład ostatnio w Krynicy używają żydzi do pakowania towarów i do innych jeszcze celów... książek do nabożeństwa.

I czy to nie jest oburzające? Czy ty, Czytelniku i Czytelniczko, nie czujesz na swej twarzy rumieńca wstydu, a w sercu wyrzutów sumienia, że i ty przyczyniasz się po części do tego znieważania nietylko naszych uczuć religijnych, ale i naszych świętości?

I czy nadal jeszcze będziesz płaszczyć się podle przed żydem i dopomagać mu, by zawładnął nietylko twojem życiem religijnem, ale i narodowem? A jeżeli masz jeszcze w sercu odrobinę poczucia swojej godności, przywiązania do swojej religji i Państwa, to przestań już przysparzać wrogów swojemu Kościołowi, swojej Ojczyźnie i samemu sobie.

Postanówmy od dzisiaj wszyscy czynem wykazać, żeśmy dorośli do wysokości zadań, jakie na nas Bóg i Ojczyzna nakładają.

Nie kupuj u żyda, nie upadlaj się przed żydem, **nie wierz żydowi!** **Cieślik.**

Od wydawnictwa.

Donosimy uprzejmie naszym Czytelnikom, Korespondentom i Członkom stronnictwa, że Redakcję, Administrację „Ludu katolickiego“, oraz gen. Sekretarjat S. K. L. przenosimy z dniem 1 kwietnia b. r. do nowego lokalu przy ulicy Karmelickiej L. 29, parter.

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

W sprawie waloryzacji pożyczek włości rentowych w Małopolsce otrzymał poseł Dr Matakiewicz następujące wyjaśnienie od Prezesa Okręgow. Urzędu Ziemskiego we Lwowie. — Lwów, dn. 20 marca 1926.

Wielmożny Panie Pośle! W uprzejmej odpowiedzi na list z 9 b. m. donoszę, iż pożyczki włości rentowych nie zostały dotychczas zwaloryzowane, gdyż Ministerstwo Reform rolnych jeszcze nie wydało dotychczas przepisów. O ile mi wiadomo, Ministerstwo planuje przekazanie spraw włości rentowych filji Banku rolnego we Lwowie. Z wysokiem poważaniem

Dr. J. Orzechowski.

Mieszkańcy gminy Blizne, pow. Brzozów: Memorjał, przysłany na moje ręce 15 marca, oddałem p. Ministrowi Reform rolnych. Ewentualną odpowiedź zamieszczę w „Ludzie katolickim“.

PP. Antoni Paluch i Maciej Kuśmiro wieś Szewce gm. Samborzec, pow. Sandomierz: Sprawę popieram w Minist. Rolnictwa.

Powiatowy Związek inwalidów — Pilzno. Rezolucje z wiecu inwalidów wojennych i wdów po poległych — otrzymałem i w miarę słuszności Klub S. K. L. popierać je będzie. **Ks. Dr Czuj.**

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Józef Serafin: „Emeryt“, Lwów, Pańska 11; o podobnej ustawie nie wiemy; adres ks. Posła Dra Czuja: Brzesko koło Słotwiny. — **Feliks Kiciński, Ojców:** List nie bardzo tęgi, może co innego, prosimy. — **Franciszek Serafin, Pisarzowa:** Dziękujemy za pamięć o nas. Drukujemy list, który wcześniej nadszedł. — **Szczepan Kawiak, Spytkowice:** Cieszymy się, że mamy takich, jak Pan zwolenników, którzy zawsze i wszędzie mają odwagę wypowiedzieć słowa prawdy o stronnictwie, które na „polityce“ chłopskiej utyło. Cześć! — **P. Borowy, w Lipnicy Wielkiej:** Legenda drukowana w kalendarzu naszym. **Wiljam Crossby:** Dużo jest takich, którzyby chętnie płacili więcej za zwiększenie pisma, ale jeszcze więcej takich, którym i dotychczasowe ceny wydają się za drogie. Wiadomej książki nie mamy, a drukować nie będziemy z braku funduszów. Sprawę wynikającą z końcowej części listu, przekazaliśmy posłom. — **Białek Roman, Kamionka:** Należy się do końca roku 1925 jeszcze 2 zł 50 gr. — **Marja Krzysztoniówna, Stróże:** Zapłacone do 15 maja 1926. — **Józef Mizera, Bielcza:** Pieniądze proszę przysyłać co kwartał czekami, które załączamy do gazetki. — **Mina Stauferowa, Drohobycz:** Na fundusz prasowy 4 zł. Bóg zapłać!

RZECZY WESOŁE.

Z koszar.

Porucznik zapytuje w szkole rekruta Czarnotę:

— Czarnota powie mi, coby zrobił, mając z patrolem przejść szeroką rzekę.

— Czekałbym, aż zamarznie — odpowiada rekrut.

Gdy ojciec pije.

Profesor: — Alkohol jest trucizną. Który z was może mi dać przykład na to?

Uczeń: — Gdy mój ojciec za dużo pije, matka truje się tem bardzo.

Samobójca przed sądem.

Sędzia: — Dlaczegoś się pan chciał powiesić, jak tylko zdolano pana wyratować z rzeki, do której wskoczyłeś?

Oskarżony: — Chciałem się, proszę pana sędziego, wysuszyć, gdyż zmokłem bardzo, kiedym się topił.

Między rodzeństwem.

Starsza siostra: — Boże! Jaśku Ja nie wiem, w jaki sposób można się tak zabłocić?

Jasiek: — Nie wiesz? Naprawdę? To chodź za dom, tam gdzie kałuża, a ja cię zaraz nauczę.

Dobra odpowiedź.

Nauczycielka: — Przypuśćmy, Jasiu, że dom ma cztery piętra, a każde piętro 12 schodów, ile zatem muszę przejść schodów, ażeby znaleść się na szczycie?

Uczeń: — Musi pani przejść wszystkie schody.

Redaktor: Edward Jan Zajączek
Wydawca: T-wo „ROZWÓJ“.

Z Chrześc. Ruchu Zawodowego.

W marcu b. r. został założony w Krakowie nowy Związek ogrodniczy, dzięki któremu będą mogli ogrodnicy, pracobiorcy i pomocnicy ogrodniczy zapewnić sobie ochronę i należyte stanowisko społeczne.

Związek ten pod nazwą: **Centralny Związek Zawodowy Ogrodników i Pomocników Chrześcijańskich w Polsce.**

Przyjmuje P. T. Ogrodników i pomocników ogrodniczych na członków Związku, pośredniczy w pracy i poleca ogrodników i pomocników na posady i wszelke roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące.

Informacyj osobistych udziela biuro codziennie od godz. 9 do 1 i od 4 do 8 wieczorem, przy ul. Andrzeja Potockiego 11 w Krakowe. Dla stron zamiejscowych zgłoszenia pisemne pod nowyższym adresem lub telefonicznie Nr. telef. 0483, w godzinach urzędowych.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Fexa.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.